

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Bada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 19 lutego. Na wczorajszym posiedze-
niu załatwiła Izba posłów w pierwszym czytaniu
przedłożenie rządowe w sprawie stanu wyjątko-
wego w Tryeście. Sprawa ta wypełniła większą
część posiedzenia i rozpoczęła się wśród ogólnego
rozdrażnienia i naprężenia. Na posiedzeniu zjawiła
się większa liczba posłów, aniżeli wogóle w ostatnim
czasie, ponieważ wszystkie kluby postarały się o to,
aby ich członkowie byli obecni ze względu na waż-
ność głosowania.

Także prezydent ministrów dr. Koerber, który
dwa razy zabrał głos, nie mógł zapanować nad sobą
i objawiał często rozdrażnienie tak, że dał się porwać
kilka razy do okrzyków podczas mowy p. Ellenbo-
gena, który w bardzo gwałtowny sposób wystąpił nie-
tylko przeciw rządowi centralnemu, ile przeciw nami-
estnikowi w Tryeście, hr. Goessowi.

Po dyskusji, prowadzonej w tonie bardzo roz-
drażnionym, przystąpiono do głosowania, w którym
wniosek socjalistów, aby komisja już w trzech
dniach zdała sprawę i aby wezwano rząd do zasus-
pendowania namiestnika hr. Goessa, odrzucono, na-
tomiasz przyjęto wniosek p. Kathreina, dema-
gający się, aby komisja w przeciągu 8 dni zdała
sprawę, wraz z dodatkiem p. Derschatty, aby komi-
sja zajmowała się także kwestyą, o ile ogłoszenie
stanu wyjątkowego było usprawiedliwione.

Koło polskie głosowało za wnioskiem p. Kath-
reina. Podczas głosowania opuścili salę posłowie:
Danielak, Rotter, Petelenz i Stwiertnia.

W Kole polskim odezwały się z kilku stron
głosy, które niezupełnie zgadzały się z zarządzenia
rządu, przypisując winę sądowi rozjemczemu, który
zbyt długo zwlekał z rozstrzygnięciem sprawy, —
przezco spowodował wzrastające zaniepokojenie, a
następnie tak pożałowania godne zaburzenia.

Koło polskie wyznaczyło do komisji tej, złożo-
nej z 37 członków, której wybór wczoraj uchwalono,
następujących posłów: Dawida Abrahamowicza
(31 głosami), Henzla (29 głosami), Jaworskiego
(34 głosami), Starzyńskiego (33 głosami)
i Byka (23 głosami).

Rząd obecnie jest we wielkim kłopotcie z wy-
borem referenta dla tej sprawy. Dotychczas nikt nie
chce objąć referatu.

Rząd czyni starania, aby członkowi Koła
polskiego poruczyć ten referat. Jest
jednak bardzo wątpliwym, czy Koło się na to zgodzi.
Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Posel-socjalista o zaburzeniach.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia
poseł Ellenbogen (socjalista) powiedział: Mimo,
iż prezydent ministrów starał się pozyskać sym-
patyę dla swoich zarządzeń, apelując do uczuć Izby,
mimo, że tę część wniosku mowy, w której domaga
się zasuspendowania namiestnika Tryestu, przyjęli
niektórzy posłowie śmiechem, mowca utrzymuje w ca-
łej pełni swój nagły wniosek. — Następnie opisał
p. Ellenbogen przebieg strejku, omawiał wydane
przez rząd zarządzenia, przedstawił, jak to wielkie
tłumy ludności, przeciągające w zupełnym spokoju
przez miasto, przyjęła policja z dobytą bronią. Jest
to pierwszy błąd, który popełnił namiestnik.

Także wymarsz żołnierzy był prowokacją. Da-
lej opisywał krwawe zajścia, oświadczając, że nie
jest prawdą, jakoby komenderujący oficer został tra-
fiony kamieniem i upadł bez przytomności na ziemię;
spadła mu tylko czapka, poczem on sam zakomende-
rował „ognia“. Pewien podoficer, jako komendant
jednego oddziału, kazał strzelać do uciekającego tłumu.
Dwóch robotników, którzy wcale udziału w demon-
stracjach nie brali, żołnierze bezwzględnie strzałami
zamordowali. To jest mord, panie prezesie gabinetu!
wołał Ellenbogen, (a socjaliści wtórowali mu żywymi
głosami protestu).

Następnie w gwałtowny sposób krytykuje mo-
wca postępowanie wojska.

P. Schummeier woła: Że też ludy austriackie
zasłużyły na takie rządy — to nie jest do uwie-
rzenia!

P. Ellenbogen opisuje zajścia niedzielne,
które rozpoczęły się ogłoszeniem sądów doraźnych;
przy tej sposobności powybijano wiele szyb.

Dr. Koerber: Temu przecież nie może nikt
zaprzeczyć.

P. Ellenbogen: Za wybijanie szyb nie
karze się śmiercią.

Następnie pokazuje kapelusze jednego z zastrze-
lonych robotników, wołając do prezydenta ministrów,
wśród ogólnego poruszenia: Oto jest jeden z tro-
feów zwycięskich państwa namiestnika! Krwawe
zajścia są zdaniem mowy skutkiem postępowania
namiestnika. Także w Bernie kilka lat temu przyszło
z okazji strejku do rozruchów, tam jednakże dzięki
interwencji człowieka uprzejmego, nie przyszło do
rozlewu krwi. Tym uprzejmym mężem był obecny
minister sprawiedliwości, Spens Booden.

Dalej atakuje mowca gwałtownie namiestnika,
powiada, że ten wyraził nawet zamiar rozpędzenia
wojskiem gminnej rady w Tryeście. Zaprowadzenie
stanu wyjątkowego uznaje mowca za nieuzasadnione.
Stało się to tylko dla ochrony namiestnika. Mowca
nazywa dr. Koerbera „takim samym biurokrata, jak
jego poprzednicy“. Dlaczego przed dwoma laty
w Pradze, gdy sytuacja była również niebezpieczną,
można się było obejść bez stanu wyjątkowego. Ta-
kie zwalanie winy na anarchizm, nie jest odpowied-
niem.

Krwii przelanej winien jest bezsprzecznie zar-
ząd Lloydu, a nikt inny. Rząd dra Koerbera, który
dotychczas robił wrażenie, że pragnie pokoju i
słuszności, nie powinien się identyfikować z namiest-
nikiem, którego dalszy pobyt w Tryeście jest nie-
bezpieczny i oznaczałby drażnienie ludności. Mowca
apeluje tedy gorąco do Izby, aby zgodziła się na
jego nagły wniosek.

Korespondent nasz telefonuje jeszcze nastę-
pujące szczegóły z przemówienia posła Ellenbo-
gena:

P. Ellenbogen opowiadał także, że pewien
z wyższych oficerów ~~nazwał~~ do którego ktoś
z tłumu się zbliżył i wskazał na dwóch zastrzelonych
przez wojsko, przystąpił do owego nadporucznika,
który rzekomo padł bez przytomności i powiedział:
„To jest św....., co pan zrobił!“ (Słuchajcie! u so-
cjalistów).

Na wojnie w kraju nieprzyjaciela nie można
gorzej gospodarować, jak to czyniono tutaj.

Namiestnik Goess odpowiedział p. Ellenbogen-
owi, gdy go prosił, aby jemu i sekretarzowi stronni-
ctwa socjalistycznego w Tryeście pozwolił działać w
kierunku zakończenia strejku i by przez to umożli-
wić wycofanie wojska: „Zrzekam się waszej rady w
tych rzeczach“. (Słuchajcie! u socjalistów).

Ten butny arystokrata — powiada p. Ellen-
bogen — nie może pojąć, że są ludzie, współczują-
cy z innymi ludźmi, mimo, że są o kilkaset kilome-
trów od nich oddaleni.

Namiestnik nie pozwolił także na zgromadze-
nie, które było konieczne, aby robotników zawiado-
miło, że strejk jest ukończony, ponieważ sąd rozje-
mczy przyjął ich żądania. Nadto ten pan (nami-
estnik) miał czoło mnie się zapytać, po co właściwie
przybyłem do Tryestu i czego ja tam szukam, albo-
wiem nie wie, jakie ja mam zamiary. Prawdopodob-
nie sądził, że chcę brać udział w rabunku.

P. Schummeier: Ten zuchwalec zasługuje
na żelazną koronę. Panie prezydencie ministrów wy-
starczą pan o to!

P. Ellenbogen: Namiestnik sam stwier-
dził, że robotnicy, lecz *mularia*, ulicznicy, byli
sprawcami tych ekscesów i przeciw tym ulicznikom
uważał za konieczne aż wyruszyć z wojskiem.

Mowca przytacza na pochwałę komendanta, że
nie kazał wojsku wkroczyć, mimo iż przez 1 1/2 go-
dziny narażone było na bombardację kamieniami.

Po ukończeniu tej bombardacji wojsko powin-
no było wycofać się. Zamiast tego z rozkazu owe-
go nadporucznika, któremu się nic nie stało i tylko
mu czapkę strącono, zaczęto strzelać i przelewać
krew niewinną.

W Tryeście nie zapanują lepsze stosunki, jak
długo tamtejszy rząd krajowy się nie zmieni.

Skonfiskował on nawet obwieszczenie partii
socjalistycznej, wzywające robotników, do spokoju.
Ja wiem, panie prezydencie ministrów, że ten...
(*dieser Kerl*) chce mieć niepokój w Tryeście,
z przyczyn, których nie znam, ale których się łatwo
domyśleć.

Prezydent hr. Vetter przywołał następnie
p. Ellenboga za obrażające słowa jego mowy do
porządku. (Żywe protesty socjalistów).

Schummeier woła: Kpiemy sobie z tego!
Seitz: Recz z namiestnikiem Tryestu.

Wypadki tryesteńskie w oświetleniu prez. ministrów.

Prezydent gabinetu dr. Koerber, zabrawszy
z kolei głos, oświadczył, iż stosownie do przyrzecze-
nia na ostatnim posiedzeniu chce przedstawić izbie
obszerny opis zajść w Tryeście. Z opisu tego prze-
kona się Izba, iż groziło wielkie niebezpieczeństwo
i że mogło ono być usunięte tylko przez użycie jak-
najostrożniejszych środków. Zarządzenia władz były
wszystkie uzasadnione. Jeszcze raz mowca podnosi
z zadowoleniem, iż pierwsze przypuszczenie, że ro-
botnicy nie brali udziału w tych rozruchach, zostało
potwierdzone.

Następnie odczytał dr. Koerber obszerną rela-
cję urzędową o zajściach w Tryeście, poczem rzekł:

Z tego wynika, iż ekscesy wybuchły z podu-
szczenia jakiejś terrorystycznej organizacji, wobec
której należało użyć jak najostrożniejszych środków.
Szło tu przecież o ochronę życia i mienia mieszkań-
ców Tryestu. Przy tej sposobności muszę podnieść,
że namiestnik Tryestu spełnił swój obowiązek i oka-
zał przy tem wiele taktu i odwagi. Jeżeli ktoś się
powołuje na uchwałę tryesteńskiego Wydziału miej-
skiego, aby przeciw tym zarządzeniom namiestnika
wnieść protest do ministerstwa, to ja powołam się
na drugą uchwałę tego Wydziału, postanawiającą
udać się do rządu z prośbą o przywrócenie spokoju.

Co prawda, na tem samym posiedzeniu uchwa-
lono także prośbę do rządu o wypuszczenie na wol-
ność aresztowanych.

Rząd nie czekał na uchwałę tryesteńskiego
Wydziału miejskiego, lecz przystąpił bezzwłocznie
do stłumienia rozruchów środkami jak najostrożny-
mi, do których użycia był zmuszony. Demonstracje
te, wywołały żywioły, które nie uznają żadnych usta-
wowych przepisów, żywioły, które z łatwo zrozumia-
nych przyczyn pozostają w ukryciu i czekają w spo-
koju, kiedy na nie przyjdzie dzień.

Z wielu stron podniesiono zarzuty o spóźnie-
nie się ze strony policji. Jest to zarzut znany i za-
wsze używany. Wygląda to tak, jakby ekscedenci
przychodzili do policji i mówili: My chcemy urzą-
dzić taką a taką demonstrację, o tej, a o tej godzi-
nie, wy starajcie się zarządzić środki ostrożności —
a policja, mimo tego ostrzeżenia, spóźniła się z po-
wzięciem odpowiednich zarządzeń. Wprawdzie można
powiedzieć, iż policja jest od tego, aby wiedziała
wszystko, ale proszę przytem nie zapominać o tru-
dnym zadaniu policji. Jeżeli sto razy jej coś się
uda, nikt o tem nie mówi, jeżeli zaś raz coś się
nie uda — cała odpowiedzialność spada na policję.

Sledztwo wykaże, o ile urzędowe sprawozdania
są wierne i dokładne, oraz, czy ataki posła Ellenbo-
gena są usprawiedliwione. Zarządzenia wyjątkowe
w tym wypadku nie są wcale środkiem politycznym.
Musiało się to stać, aby wystąpić stanowczo prze-
ciw rozpanoszeniu się anarchizmu. Gdyby rząd nie
był tego uświadomiony, byłby ściągnięty na się zarzut, że
nie chroni mienia i życia ludności, oraz spokoju pu-
blicznego.

Jeżeli w tak brutalny sposób naruszono spokój
i porządek publiczny, jak to było w Tryeście —
nikogo nie może dziwić zaprowadzenie stanu wyjąt-
kowego. Odpowiedzialność nie spada na rząd, lecz
na tych, którzy rzucili w tłumy zarzewie buntu.

P. Ellenbogen woła do prezydenta mini-
strów: „Pan nie jesteś policjantem!“

Prezydent Izby Vetter przywołuje Ellenbo-
gena do porządku, zaznaczając, że to już przechodzi
wszelkie granice.

Następnie zaprotestował dr. Körber przeciw
używaniu takich wyrazów, jakie padły na ostatnim
posiedzeniu, a skierowane były przeciw wojsku. Uży-
wano mówiąc o wojsku wyrazów: mord i t. p. Czyż
można twierdzić, że wojsko szło z zamiarem zabicia
pewnych osób, czy może żołnierze strzelając, chcieli
zabić także tego urzędnika pocztowego, który pra-
cował przy swem biurku. Powinniście panowie —
rzekł dr. Körber — porzucić zaślepienie partyjne
i nie powinniście swych braci posądzać o mordy.

P. Fresel woła: To nie są nasi bracia, to są
bracia rządu.

Przewodniczący hr. Vetter dzwoni i prosi o
spokój.

W dalszym ciągu dr. Koerber protestuje prze-
ciw twierdzeniu, jakoby policja wpadała gwałtem do
tych domów, gdzie wywieszano czarne chorągwie.
Policja broniła tylko tych właścicieli domów przed
terrorystami, których zmuszano do wywieszania czar-
nych chorągwi. Zawieszenie stanu wyjątkowego nie
było jakimś zarządzeniem politycznym, lecz wyda-
nem

zostało w interesie publicznym, dla ochrony życia i mienia mieszkańców Tryestu przed żywiołami, które nie chcą znać żadnych przepisów ustawy. Wśród aresztowanych znajdują się ludzie, którzy przyzwyczajeni są do absolutnej bezczynności.

Są to przeważnie ludzie młodzi, którzy za małą zapłatą, a za wiele przyrzeczeń, zdecydowani są na wszystko, a poddawani są przez ludzi, chcących korzystać z łupów. Państwo wobec takich ludzi musi postępować z całą surowością. Można mówić o postawach państwowych z jakiegoś punktu widzenia, ale to jedno nie da się zaprzeczyć, że żadne państwo nie może być słabym, nie może dać dowodów swej słabości, a jednym z takich dowodów byłoby to, gdyby 100.000 mieszkańców, narażonych było bezkarnie na gwałty ze strony pospólstwa. Rząd, wydając swe zarządzenia, dbał tylko o spokój i obronę interesów miasta Tryestu. Zarządzenia te nie będą trwały ani dnia dłużej, jak tylko do chwili, gdy w Tryeście zapanuje spokój i przywrócone zostaną normalne stosunki. (Długotrwałe oklaski).

Dalsza dyskusja merytoryczna.

Następnie zabierali głos pp. Ploj i Hartis, poczem dyskusję zamknięto. Jako mowcy generalni przemawiali posłowie Zazworka i Bartoli. Izba uchwaliła na głos wniosek Kathreina a odrzuciła ją co do wniosku Ellenboga. Przystąpiono więc do obrad nad *meritum* wniosku. P. Ellenbogen w dłuższym wywodzie uzasadniał *meritum* wniosku, zarzucając władzom, że zakazały ogłaszać w Tryeście przebieg obrad Rady państwa.

Zdaniem mowcy, prezydent ministrów ani jednym słowem nie uzasadnił potrzeby stanu wyjątkowego. P. Ellenbogen wnosi w końcu wybranie nactymiasztowe osobnej komisji z 37 członków, która by rozpatrzyła całą sprawę i w ciągu 3 dni zdała sprawozdanie.

Wybór komisji śledczej.

Po przemówieniu posła Derschatty, uchwaliła Izba wybrać na dzisiejszym posiedzeniu komisję, złożoną z 37 członków, z poleceniem, aby przeprowadziła dochodzenia i w ciągu 8 dni zdała sprawę.

Koleje bośniackie.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad kolejami bośniackimi.

W dyskusji nad kolejami bośniackimi przemawiał p. Iwcević, poczem dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Mowa generalna, p. K a f t a n, oświadczył, iż rząd mimo to, że przy rokowaniach z Węgrami o koleje bośniackie chciał zapewnić interesom austriackim pewne prawa, poniósł klęskę, gdyż nie mógł przeprowadzić swych żądań. W końcu mowa oświadcza, iż głosować będzie za przedłożeniem, aby Dalmacja otrzymała korzystniejsze, niż dotąd, połączenia kolejowe.

Po przemówieniu drugiego mowcy generalnego, p. Berksa, przystąpiono do dyskusji szczegółowej, poczem obrady przerwano. Następnego posiedzenia dziś przedpołudniem.

Interpelacja w sprawie demonstracji lwowskich.

Między odczytaniami na wczorajszym posiedzeniu interpelacyami znajdowała się interpelacja pp. Kubika, Olszewskiego i tow. do ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie postępowania policji lwowskiej podczas demonstracji młodzieży szkolnej.

Izba panów.

Izba panów odbyła wczoraj o godzinie 4-tej po południu uroczyste posiedzenie, celem uczczenia złotego wesela arcyksięcia Rainera. Przewodniczący ks. Windischgratz wygłosił przemowę, którą członkowie Izby wysłuchali stojąc. W przemowie tej podniósł, że życie arcyksięcia Rainera łączy się ściśle z początkami życia konstytucyjnego w Austrii. Był on przez cesarza mianowany prezydentem pierwszego konstytucyjnego gabinetu i brał zawsze bardzo żywy udział w obradach tej Izby, której jest członkiem. Następnie podniósł mowca zasługi arcyksięcia, położone około rozwoju sztuki, wiedzy i obrony krajowej. W końcu wniósł, aby Izba upoważniła go do złożenia w jej imieniu życzenia parze arcyksiężęcej. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono, poczem posiedzenie przerwano. Następnego dnia o godz. 3 po południu.

Konferencje.

Toczą się obecnie rokowania, celem utworzenia jednego klubu, złożonego z ludowców polskich, czeskich radykałów i agraryszów, p. Breitera, kilku posłów dzikich i radykalnych posłów słoweńskich.

Wczorajsza konferencja ludowców z czeskimi radykałami, mająca na celu unię tych stronnictw, celem wspólnego postępowania, przynajmniej od wypadku do wypadku, została odroczone z powodu nieobecności p. Bojki.

Calendarium.

Calendarium spraw parlamentarnych ulegnie zmianie z powodu nie zakończenia rokowań z rządem węgierskim w sprawie autonomicznej taryfy cłowej, tak, że sesja Rady państwa, która trwać miała do końca bieżącego lata, zostanie prawdopodobnie

znacznie skróconą, a na wiosnę zwołane zostaną Sejm. Rada państwa zatłwi tylko budżet, wybór delegacji i kilka mniejszych ustaw. Natomiast obrady nad ugodą węgierską, które miały się rozpocząć na wiosnę, zostaną odroczone do jesieni, tak, że z końcem kwietnia zwołane zostaną Sejm.

Po zaburzeniach tryesteńskich.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Tryest, 19 lutego. Ogólna sytuacja jest normalna. Od wczoraj niasię nie zmieniło. Ciężko ranni, umieszczeni w szpitalach, z wyjątkiem dwóch — mają się lepiej. Stan kobiet rannych również się polepszył. Wycofywanie oddziałów wojskowych z gmachów publicznych odbywa się z wolna.

Kraków Na wczorajszym zgromadzeniu socjalistów p. H... zacięciem w Tryeście i zakończył w... ostepienie dla rządu, strzel... ofiarom. Wniosek ten, komisarza dra Banacha, iż s... z... dziennym, — uchwalono, poczem... rozeszli się spokojnie.

Wiedeń. Na pewnym zgromadzeniu wyborczym mówił ks. Alojzy Lichtenstein o wypadkach tryesteńskich, utrzymując, że w Tryeście jest pełno anarchistów z Egiptu i że rozruchy zostały przez anarchistów inscenizowane. Jak to władze stwierdziły, znajduje się w Aleksandrii wiele ognisk anarchistycznych, utrzymujących bliższe stosunki z Tryestem.

W tym wypadku są socjaliści współwinni. „P. Ellenbogen, który jechał do Tryestu, dobrze zrobił, że prędko wrócił do Wiednia, ponieważ, mimo że go sobie wcale nie życzyliśmy w Wiedniu, tu mniej szkodliwie działać może, niż w Tryeście“.

Wiedeń. Komunikat kolei południowej ogłasza, że z powodu ustania strejku w Tryeście, ruch towarowy na wszystkich liniach kolei został na nowo podjęty.

Tryest. Spokój i porządek trwają dalej, co umożliwiło wycofanie wojska z gmachów publicznych i zakładów przemysłowych.

Tryest. Wczoraj aresztowano tu agitatora anarchistycznego Bronziego z Ankony. Liczba aresztowanych już po ogłoszeniu stanu wyjątkowego wynosi 12. Aresztowano ich głównie za noszenie broni. Także kilku przywódców socjalistycznych uwięziono.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 19 lutego.

Jubileusz papieża.

Kraków. Zawiązał się tu komitet obywatelski z hr. Stanisławem Tarnowskim na czele, który zamierza dnia 2-go marca br. urządzać uroczysty wieczór, celem uczczenia 25 rocznicy pontyfikatu Ojca św., Leona XIII.

P. Daszyński o drożyznie i braku pracy.

Kraków. Partya socjalno-demokratyczna odbyła wczoraj wieczorem w sali ratuszowej zgromadzenie z porządkiem dziennym: drożyzna i brak pracy. Przewodniczył p. Misiołek, referował poseł Daszyński, który przedstawił ogólny pogląd na brak pracy, wynikający z ustroju kapitalistycznego. W Galicji brak pracy przypisuje referent nieudolnym rządowi szlachty. Robotnicy muszą raz bezpośrednio powiedzieć Sejmowi i gminie o konieczności zmiany teraźniejszego systemu. Stoją oni spokojnie przez trzy lata, z bronią u nogi, nie urządzając żadnych demonstracji, ale wreszcie cierpliwość może się wyczerpać.

Dalej omawiał p. Daszyński stosunki krakowskie, a mianowicie mówił o braku pracy, wysokich cenach żywności i o braku miejskiego Biura pośrednictwa pracy. W końcu postawił rezolucję, wyrażającą opinię, że brak pracy jest wynikiem gospodarki kapitalistycznej, a w Galicji rezultatem rządów szlachty, warstwy najbardziej zacofanej ekonomicznie, która prowadzi kraj cały do ruiny ekonomicznej. Bezrząd produkcji kapitalistycznej da się usunąć tylko przez zaprowadzenie ustroju socjalistycznego. Na dzisiaj partya socjalno-demokratyczna żąda utworzenia miejskiego Biura pracy z reprezentacją robotniczą, surowej kontroli gminy nad cenami artykułów żywności, zniesienia akcyzy, taniego kredytu i rozpoczęcia bezzwłocznie robót około budowli publicznych, którym nie stoi nic na przeszkodzie. Rezolucję tę uchwalono.

Złote gody arc Rainera.

Wiedeń. Z okazji złotego wesela arcyksięcia Rainera, cesarz złożył wczoraj o godzinie 2 wity parze arcyksiężęcej i zabawił przeszło trzy kwadransy. Po południu, w pałacu arcyksiężęcym, odbył się obiad, w którym wzięła udział deputacja obrony krajowej i deputacja Honwedów, z ministrem hr. Fejervarym na czele. Arcyksiężę przyjmował wczoraj wiele deputacji, które mu wręczały adresy i dyplomy. Deputacja profesorów politechniki wiedeńskiej, wręczyła mu dyplom honorowego doktora nauk technicznych, deputacja uniwersytetu wiedeńskiego

dyplom honorowego doktora filozofii, deputacja Akademii sztuk pięknych adres, mianujący arcyksięcia członkiem honorowym Akademii. Oprócz licznych deputacji, przybyło wielu członków dworu i krewnych pary arcyksiężęcej, ze wszystkich dworów europejskich.

Uwolnienie misyonarki Stone.

Wiedeń. Jak donosi N. W. Tagbl. z Konstantynopola, miss Stone została wypuszczoną na wolność, po złożeniu okupu przez dragomana poselstwa amerykańskiego.

Salonika. Według listów nadesłanych z Saloniki, aresztowano tam posła Żilkę, podejrzanego o współudział w porwaniu przez bandytów misyonarki amerykańskiej, miss Stone.

Zaburzenia w Barcelonie.

Barcelona. Główne punkty miasta są obsadzone wojskiem. Przyszło do starcia między strejkującymi a wojskiem, które dało ogień. 3 osoby zostały zabite, 35 rannych, z tego 9 ciężko. Na razie spokój przywrócono. Patrole wojskowe przeciągają ulicami. Strejk był przygotowany przez kierowników obecnego ruchu. Komunikacja tramwajowa i omnibusowa ustala. Sklepy, kawiarnie, restauracje pozamykane.

Ekscedenci napadali na służące, wracające z miasta, i odbierali im prowianty. Wczoraj nie wyszły wcale dzienniki. Policja wiele osób aresztowała. Załogę wzmocniono. Grupy demonstrantów, przeważnie kobiet, z czerwonymi chorągiewkami, przeciągały przez miasto, zmuszając kupców do zamykania sklepów. Rozruchy szerzą się także w okolicy Barcelony.

Barcelona. Demonstranci napadli na dwie trafiki i zrabowali je, a nadto obrzucili kamieniami wóz, którym przewożono aresztowanych.

Pewien młody człowiek dał sześć strzałów z rewolweru do żandarma, eskortującego aresztowanych, ale go nie trafił. Żandarm odpowiedział strzałem i owego młodzieńca położył trupem na miejscu.

W jednym z tutejszych składów drzewa wybuchł pożar, który został prawdopodobnie podłożony przez demonstrantów.

Komendant miasta wezwał na konferencję przemysłowców metalowych i polecił im, aby zaprowadzili 9-godzinny dzień pracy.

Tramwaje kursują pod osłoną wojska.

Barcelona. Wczoraj przedpołudniem panował spokój. Wojsko obsadziło główne punkta miasta. Wiele sklepów jest zamkniętych.

Defcyt w budżecie niemieckim.

Berlin. Budżet cesarstwa niemieckiego wykaże za kończący się dnia 1. kwietnia rok obrachunkowy 1901 niedobór w sumie siedemdziesięciu milionów m. Jest to największy niedobór od czasu istnienia cesarstwa.

Cesarz Wilhelm jedzie do Rzymu.

Paryż. Journal donosi, że cesarz Wilhelm ma się wkrótce udać do Rzymu, przedtem jednak król Wiktor Emanuel III złoży cesarzowi niemieckiemu wizytę w Berlinie.

Francya w Marokko.

Paryż. Dzienniki tutejsze podnoszą, iż obsadzenie oazy Figig, na południe od Marokko, przez francuskich i marokkańskich żołnierzy ma bardzo wielkie znaczenie. Gaulois twierdzi, że teraz Francuzi nie dadzą się stamtąd usunąć.

Algier. Regularne wojska marokkańskie wkroczyły wczoraj do Figig bez żadnego wypadku.

Sytuacja w południowej Afryce.

Kronstad. Rezultatem ostatnich operacji Anglików było wzięcie 200 Boerów do niewoli. Boerowie stracili nadto 25 rannych i 15 zabitych.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Pan Jowialski“, komedia w 4 aktach Al. hr. Fredry (40a). **Taty**

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +0° R.

Metropolita ks. Szeptycki wyjechał do Wiednia.

Z sali sądowej. W rozprawie o napad na oficerów 58 pułku p. przewodniczący ogłosił wczoraj po południu uchwałę trybunału, dopuszczającą świadków na udowodnienie *alibi* Olearczyka, inne wnioski odrzucił. Następnie omawiano sprawę pobicia Migla przez Regera, oraz zajęcia z oficerami w lokalu Kasy chorych. Por. Czech zeznał, że i Reger brał czynny udział w napadzie, odmiennie od dawniejszych zeznań. Prokurator domagał się ukarania dyscyplinarnego oskarżonych Regera i Rychlickiego za zbyt ostre wyrażenia, odnoszące się do zeznań świadka. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Konkurs „Zdrowia“. Sąd krajowy cywilny na odbytej wczoraj rozprawie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku fabryki „Zdrowie“. Tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej zamianowano dr. K. Lewickiego, a termin likwidacyjny naznaczono na dzień 3 marca br.

„Cudowne dziecko“. Z Wiednia donoszą nam, iż zapowiedziany na wczoraj wieczorem koncert Miecicia Horszowskiego (ze Lwowa) nie odbył się, z powodu zachorowania Miecicia na *bronchitis*.

Wściekły pies. Kraków. Do magistratu nadeszła depesza z Prądnika Czerwonego, wzywająca jak najrychlejszej pomocy oprawy miejskiego. Pokazało się bowiem, że ów pies wściekły, który pokąsał w Krakowie tyle osób, uciekł do Prądnika i pokąsał tam wiele psów. Stąd grozi niebezpieczeństwo nie tylko ludności Prądnika, ale i miastu.

Z sali sądowej. Kraków. wczoraj w południe o godz. 1/2 12 zakończyła się rozprawa przeciw Andrzejowi Strzałce, włościaninowi, obwinionemu o zamordowanie własnego teścia Franc. Glimosa. Ława przysięgłych odpowiedziała na pierwsze pytanie główne o zbrodni morderstwa 11 głosami „nie“, na drugie ewentualne pytanie, co do zbrodni zabójstwa 12 głosami „tak“, na trzecie dodatkowe pytanie, czy obwiniony pozostawał w stosunkach szczególnych do zamordowanego, który był jego teściem, 12 głosami „tak“. Trybunał skazał obwinionego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Po karnawale, dla tych, którzy nie zakończyli go pierścionkiem zaręczynowym, nie od rzeczy będzie przytoczyć „na pociechę“ przykłady sławnych starych kawalerów: Znakomity uczonek niemiecki Aleksander v. Humboldt, zapytany, czemu się nie ożenił, odparł, iż przez całe swoje życie kochał tylko naukę. Leibnitz również umarł nieżonaty. Wyznawał on zasadę, iż człowiek powinien przez czterdzieści lat myśleć, nim się na krok tak ważny, jak małżeństwo, zdecyduje. Ale kiedy uznał wreszcie, że się sam już dostatecznie namyślił i oświadczył się o rękę pewnej panuy, dostał od niej „kosza“, bo i ona miała, niestety, zbyt dużo czasu do namysłu. Współczesny Leibnitzowi matematyk angielski Newton nigdy też nie zawarł rozkoszy małżeństwa. Sam zarządzał swoim gospodarstwem domowym i niejednokrotnie sam przygotowywał sobie obiady. Jaki ład w tym domu panował, można sądzić z wielu anegdot o jego życiu. Znana jest np. historia o tem, jak pewnego razu, chcąc sobie zgotować jajko, rzucił zegarek do wrzącej wody, a sam z jajem w ręce stał w kuchni i czekał. Rousseau, który również umarł kawalerem, w ostatnich latach swego życia był tyraniżowany przez własną kucharkę. Współczesny mu francuski filozof Voltaire umarł tak samo nieżonaty. Trzej najslawniejsi poeci włoscy Dante, Tasso i Petrarca pomierali w kawalerskim stanie, a z poetów hiszpańskich dzielił ich los pod tym względem Calderon. Trzej

najwięksi artyści wszystkich czasów Rafael, Michał Anioł i Leonardo da Vinci, byli nieżonaci. W nowszych czasach wielu starych kawalerów zasłynęło na polu nauki i sztuki. Dość wymienić Kanta, Schopenhauera, Beethovena, Schuberta, Grillparzera, Hamerlinga, Riquette'a, Brahmsa itd. Z wybitnych polityków współczesnych trzech tylko było starymi kawalerami: Gambetta, Caprivi i Windhorst. Dążność do małżeństwa jest zresztą człowiekowi wrodzona, a starokawalerstwo bywa zazwyczaj wynikiem nietylnej własnej i nieprzymuszonej woli, ile przeróżnych nieobliczalnych kombinacji życiowych. Zdarzają się jednakowoż i „urodzeni starzy kawalerowie“ — Jeżeli można użyć takiego określenia. Do nich w pierwszym rzędzie należeli np. dwaj znakomici Niemcy: filozof Kant i muzyk Beethoven. Kant był wogóle nieprzyjacielem kobiet, specjalną zaś nienawiść czuł do kobiet uczonych. „Potrzebują one książek — mawiał — tak samo, jak i zegarków. Noszą zegarki tylko, żeby je mieć, bo zwykle... nie nakręcane“.

1902
Wystawa rybacka.

Międzynarodowa wystawa hodowli ryb i przemysłu rybnego, otwarta w Petersburgu, jest największą z urządzanych dotąd na kontynencie europejskim. Olbrzymi gmach maneżu Michajłowskiego okazał się jeszcze zbyt ciasnym na pomieszczenie nadesłanych okazów, pod które zajęto część skweru, przylegającego do maneżu. Wspaniałe udekorowane zielenią i flagami portyk gmachu, tu i ówdzie rozrzucone sztuczne grotty skalne i stalaktytowe, kunsztowne akwaria pokojowe z pływającymi w nich najróżnorodniejszych kształtów rybami, wspaniałe i strojne pawilony Francji, Holandji, Rumunii, Austrii, Siamu, Szwecji, Japonii, Norwegii, Włoch, Danii, oraz mnóstwa rosyjskich towarzystw rybackich, tysiące najróżnorodniejszych sieci, harpunów, przyrządów do łowienia ryb — wszystko to oblane potokami światła elektrycznego sprawia, przyznać trzeba, niepowszednie wrażenie. Po rosyjskim ministerstwie rolnictwa najpoważniej wystąpiły Francja i Japonia, gdzie przemysł rybny, fabrykację przetworów z tłuszczu rybnego oraz piscikulturę doprowadzono do bardzo wysokiego stopnia rozwoju. W Tokio istnieje nawet „Cesarski Instytut rybacki“.

Rybnictwo polskie reprezentowane jest na wystawie przez kilku zaledwie wystawców, mimo to jakościowo przedstawia się bardzo dodatnio. Nieobfity udział wystawców polskich przypisać domniemanie należy odbytej niedawno wystawie rybackiej w Warszawie w październiku 1900 roku.

Na uwagę zasługują wystawione przez p. Wincentego Skotnickiego i Aleksandra hr. Ostrowskiego szluz automatyczne własnego wynalazku, chroniące od gwałtownych zalewów, np. w okolicach górzystych lub normujące dopływ i odpływ wody w stawach i rzekach lub wreszcie przy gospodarstwach rybnych używane. Wzorowe gospodarstwo rybne prowadzone przez hr. Ostrowskiego w dobrach Korczew i Ostrów w gub. siedleckiej, pow. sokołowskim, ma ustaloną reputację i daje czystego zysku przeszło 12.000 rubli rocznie. Towarzystwo rybackie z Krakowa wystawiło kolekcję ryb, hodowanych w Galicji, tablice graficzne, wykazujące rozwój działalności towarzystwa i „Mapę gospodarstwa rybnego w Galicji“, opracowaną nader starannie przez prezesa tego towarzystwa dr. Ferd. Wilkosza.

P. Wacław Sikorski z Warszawy, agronom-ichtjolog, autor znanych dzieł „Gospodarstwo rybne“ i „O zakładaniu stawów“, wystawił plany gospodarstw rybnych, wśród których zwraca uwagę pomysłowo opracowany plan obszernego gospodarstwa rybnego u p. Mazaraki z gub. kijowskiej. Wystawił też p. S. piękne karpie z Podzamecza (hr. A. Zamoyskiego), figurujące obok pięknych pstrągów p. J. Broniewskiego z Leonowa (gub. petersburska).

P. Michał Podbereski wystawił swoje kamery przewozowe; p. Krzywoszewski z Moskwy — karpie. Z gubernij zachodnich i południowych wystawców Polaków nie ma. Jak się rzekło: udział naszych hodowców bardzo nieliczny, a ci co są, rozrzuceni po wystawie. Wystawa potrwa do końca bieżącego miesiąca. Na zapowiedzianym w połączeniu z wystawą międzynarodowym kongresie rybackim wystąpią z odczytami i referatami, jako przedstawiciele warszawskiego oddziału cesarskiego Towarzystwa rybackiego, pp. hr. Ostrowski, adwokat St. Pniowski, inżynier Rajmund i Stodolski.

56.62 29 140.1.23.20.12 40,19

WIĘKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

81

(Ciąg dalszy).

Umieliśmy tylko cierpieć i milczeć. Ci jednak z obszarników, ze szlachty, którzy mieli współczujące serce i patrzali daleko w przyszłość kraju, zaczęli dopominać się głośno o zmianę doli ludu, starać się o jego wolność, o przemianę bezmyślnego robotnika na człowieka z poczuciem praw i obowiązków obywatelskich. Czy więc wolno nam, jako ludziom uczciwym i rzetelnym, każdego obszarnika bez wyjątku potępiać i, jak chce Brosz, dążyć do ich zguby? A gdzie sumienie, gdzie sprawiedliwość? Teraz gdy dzięki poświęceniu i ofiarom obszarników opadły z nas wiekowe kajdany, rzecz słuszną, że obszarnicy mówią: „Wolności wszyscy, równi nam wobec praw ogólnych, starajcie się sami, by wam dobrze było na świecie, bo przecież całe znów wieki nie będziemy was niańczyli“. I powiedzcie sami, czy nie jest słuszną po ich stronie?...

— Hm... niby jest — mruknęto z ociąganiem.
— Kiedy bo oni tacy przeciwni — mówiono tuż w bliskości państwa Świetnoskich!

— Pomagaj sobie, Bóg ci dopomoże! — zawołał Drewniak. — Moi bracia, mamy sejm, który uchwała ustawy krajowe, mamy radę państwa, która stanowi prawa, mamy prawo wyboru posłów, wybierajmyż naszych szczerych obrońców.

— Drewniaku! Drewniaku! — zawołano.
— Jeszcze raz powtarzam i będę powtarzał, że nie odgryźkami, złorzeczeniami, nienawiścią dochodzi człowiek do szczęścia i zamożności. Czyż nie tak?

— Prawda!...

— Idźcie o to, moi bracia; abyśmy, silni jednością, przeprowadzi naszych posłów, znieśli dawniejsze, niesprawiedliwe ustawy i prawa, a postanowili nowe, stosowne do naszego życia i jego potrzeb. I możemy to zrobić na drodze legalnej, bo możemy mieć w sejmie większość, możemy wybrać siedmdziesięciu czterech posłów ludowych na siedmdziesięciu trzech posłów z duchowieństwa, akademii, szlachty i miast. I to jest jedyna droga dobra, rozumna, która prowadzi do wielkiego celu, równości, zgody i siły całego kraju, nie zaś poszczególnych powiatów, czy stanów. Mając taki cel przed sobą, idziemy śmiało naprzód, z wiarą w przyszłość jasną, a pomogą nam wszyscy ludzie dobrej woli, czy to będą księża, obszarnicy czy też mieszczanie.

Wiwat Drewniak!... Górą Stacha!... Niech nam żyje!... Prowadź nas! — rozległy się wołania i oklaski gorące ze wszystkich stron.

— Ewciu, słuchając, odczuwając szybką wymianę myśli i uczuć pomiędzy mówcą a słuchaczami, ulega-

jąc wrażeniom, na równi z innymi wiecownikami, biła oklaski ku zgorszeniu swego towarzystwa. Spozstrzegł to Drewniak i skłonił się w jej stronę, odbierając lekkie skinienie głową.

— Ewciu, uważaj — upomniała matka.
— Dobrze, mam — i wnet się uspokoiła.
— Wierzę głęboko, podobnie jak wy — mówił Drewniak — że Maćko Brosz kocha lud, że radby z całej duszy i serca zapobiedz złemu, ale na drogę, którą on wskazuje, nie mogę się zgodzić. Taka droga nie prowadzi do szczęścia i spokoju, którego my wszyscy pragniemy.

— Prawda! prawda! — odezwali się ci i owi.
— Dziś zjawił się na wiecu dawno zapowiedziany kandydat: pan Stefan Świetnoski z Bruśnika — mówił dalej Drewniak.

Wszyscy spojrzeli w stronę siedzącego właściciela, który z ciekawością patrzył na mowę.

— Przemówienie jego miało was ująć i skłonić do głosowania za nim, przeszło jednak bez wrażenia... I nie dziwnego, bo jest to człowiek z rodu i wychowania zamknięty w ciasnym kole stanowych przywilejów. On może i chciałby coś dobrego dla ludu zrobić, ale ta myśl pomocy i współczucia dla chłopów zjawia się u niego jak ptak spłoszony, który niepoznany, pofrunął w nieznaną stronę i nie pozostał po nim śladu. To nie jest nawet lenistwo mózgu, ale mimo najlepszych chęci (przypuściwszy, że są) nie może on się wychylić po za zaczarowane koło szlachecczyzny. Takiego przedstawiciela naszych praw i dążeń, jak pan Świetnoski, nie radzę wam wybierać, bo znów sześć lat stracimy, aby na nowo się rozczarować.

— Nie chcemy pana!... Nie będzie on naszym posłem!... Tylko Drewniak! — wołali jego stronnicy, gdy Brosz ze swoją partją, milcząc, trzymali się na uboczu.

— Kończąc, proszę was, moi bracia, byście przejęli się ważnością wyborów, by z prawyborów wyszli ludzie dzielni, odważni, świadomi, czego chcą i gotowi dla stwierdzenia swych przekonań cierpieć i znosić upokorzenia. Nie wybierajcie zależnych, trwożliwych, ambitnych i zarozumiałych, ale ludzi, którzy przyjęte obowiązki spełniają zawsze uczciwie i twardo... a wówczas wyjdzie z wyborów nasz, ludowy poseł!

Zewsząd grzmiąły oklaski, ciśnięto się do schodzącego, by mu spojrzeć w oczy, uściśnąć rękę, być bliskim jego osoby.

Przewodniczący długo dzwonił, zanim o tyle się uciszono, że posłyszano jego głos:

— Gospodarz Maciek Brosz ma głos.
Wszedł na mównicę chmurny, niezadowolony z tryumfu i oklasków Drewniaka, włożył lewą rękę za pas i zaczął głośno:

— Na zarzuty Stacha Drewniaka odpowiem w końcu, teraz muszę się rozprawić z kandydatem, narzuconym nam przez opiekunów nieproszonych. Mówię o obszarniku, o jasnym panu Świetnoskim. — Uśmiechnął się drwiąco. — Temu panu podobał się tytuł posła, zaufanie ludu i wyjazd do Lwowa, gdzie

zobaczy się i zabawi z krewniakami swoimi, także obszarnikami. Idzie tylko o małą rzecz, czy lud go chce, czy wybierze posłem?

— Nie! Nie chcemy! — zawołano.
Brosz spojrział na ławę, gdzie goście siedzieli trochę zaniepokojeni.

Spozstrzegł to Brosz i mówił z drwinami.
— Uprzedzam jasnego pana i syna ze Lwowa, że odkrywę przed wami różne machinacje; panom może być przykra prawda, radzę wyjść, bo chłop nie obwija w bawełnę, ale rzecz nazywa po imieniu, idźcież do waszych pałaców — uśmiechnął się z ironią.

Te jego słowa podnieciły ojca i syna do pozostania na miejscu i obydwaj spojrzeli wyzywająco na mowę.

— Kiedy zostajecie, to i zaczynam...
Zaciekawieni wiecownicy otoczyli wznesienie ściślejszem koleim, a Brosz mówił:

— Jaki to dobrodziej dla ludu byłby z tego pana, świadczą jego słowa i czyny. Na wybory pana trzeba pieniędzy, bo głosi się kupuje, ludzi poi, urzędników ugaszczą, więc obszarnik sprzedaje las. Co go obchodzi, że ludzie w Bruśniku będą marzli w zimie, będą się ciągać o kilka mil po kawałek drzewa, że sam niszczy swe gospodarstwo, on chce być posłem i pieniądze być muszą. Potem kupuje głosy żydowskie. Przyjechali i do mnie żydzi, dawali mi czterdzieści swoich głosów za trzysta guldenów, ale ich przepędziłem, bo zechcecie wy mnie wybrać, wybiercie; i tak naszych głosów ogromna większość. Wycyganili potem u pana kandydata sześćset guldenów...

— Jęzus, Marya, taki pieniądz!... Ho, ho, i nie pożałował! — dziwiono się.

— Prócz tego dodał zboża na czterysta, razem tysiąc guldenów i dał, ale gdy jego parobcy, te nieszczęśliwe zmarki, chcieli dostać na wiosnę przynależną im ordynaryę, nie dał im i przymierali głodem.

— Zdzierca! Kamień nie człowiek!...

— Kupił żydów obszarnik, ale trzeba mu jeszcze starostwa... Pojechał i tam, sprosił urzędników na ucztę, spoił i wziął od nich słowo, że przepiją go na posła...

— Kłamstwo! — krzyknął oburzony pan Świetnoski zaczerwieniony z gniewu.

— Mówiłem ci, jasny panie: wyjdź, nie chciałeś... Może teraz pójdziesz? Radzę ci, jasny panie, idź — kpił Brosz. — Otóż powiem ci, jasny panie, że ucztowałeś z komisarzami Silnickim i Ocieskim i śmiałeś się razem z synem, gdy wam opowiadali tamci, jak dusi się prawyborców, a zamyka się wyborców. Dali tego już dowód i teraz... Wójta, Jana Rudnika, naszego przewodniczącego, już utracili, bo on nasz i nie jest im na rękę. Sobka Maczkę i Bartusia Wiacka pokarali grzywnami, bo popierają Drewniaka, a Korzenia, Piluta, Hubę, Jędrzejczuka zastraszyli egzekucją...

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 19 lutego Zamknięcie wczoraj. giełdy pap. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 697-40, Akcje węg. Zakładu kredytowego 718 —, Akcje anglo-banku 285-50, Akcje Unionbanku 572 —, Akcje L.änderbanku 432 —, Akcje Bankverein 484-25, Akcje Bodencredit 962 —, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 684-75, Akcje kolei południowych 77 —, Akcje Tramway A. 287 —, B. 288 —, Akcje kolei Elbethal 476 —, Akcje kolei półn. 5695 —, Akcje kolei cesar. —, Akcje Alpinu 394 —, Akcje Rima Muranyi 510 —, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1593 —, Akcje Fabryki broni 328 —, Akcje tureckie tytoniowe 298 —, Oblig. węg. ind. 97 —, Renta majowa 101-80, Austr. Renta koronowa 98-65, Węg. Renta koronowa 97 —, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95 —, 4 proc. listy Banku kraj. 94-85, 4 1/2 proc. Banku kraj. 101 —, 4 proc. listy Banku hip. 94 —, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 95-50, 5 proc. listy Banku hipot. 109-75, 4 proc. Gal. Oblig. promiac. 98-15, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 98-25, 4 proc. Północna u. lwowa 98 —, Losy tureckie 110-50, Marki 117-27, Ruble 253-25, Kredyty —, Alpinu —, Węg. kred. —, Frąskie Towarzystwo żelaz. —, Koleje państw. —, Uspokojenie po silnym przebiegu zamknięcia z powodu braku interesów nieco osłabione. Renty silne.

Berlin, 19 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219-75, Staatsbahn 146-80, Disconto Comandit 194-90, Berlin tow. handl. 162 —, Laura 208-50, Bohumery 208-75, Kolej półn. wschodnio-Pruska 86-50, Ruble za gotówkę 216-25, Kolej warsz.-wied. 175 —, Kolej morza śródziemnego 38-70, Kolej Meridionalna 124-25, Losy tureckie 115-75, Renta włoska 106-00, „Harpener“ kopalnia węgla 168 —, Kolej Mariburg-Mławka 68-10, Kousolidacja 306 —, Lombardy 19-50, Kolej Henry 95-75, Nieniecki bank narodowy 110-60, Kanada Profeter 112-75, Akcje żeglugi hamburskiej 115-70, Kurs warszawski 216 —.

Budapeszt, 19 lutego Wczorajsza giełda Austr. kredyty 650-75, Węgierska pożyczka premiowa 190 —, Węg. kredyty 718 —, Węg. bank hipoteczny 481-50, Węg. bank eskontowy 455 —, 4-procentowa renta 119-95, Węg. bank komercyjonalny 2680 —, Akcje elektryczne 260 —, Węg. bank dla przemysłu i handlu 50 —, Węg. renta koronowa 97-15, Austr. renta złota 121 —, Austr. renta koronowa 98-25, Peszteńska kolej miastowa 659 —, Elektr. kolej miejska 322 —, Ganz & Co. 2400, Salgo Tarjaner 581 —, Rima Muranyi 512 —, Austro Węgierska kolej państwowa 685 —, Kolej południowa 77 —.

Berlin, 19 lutego. Wczorajsza giełda wlec. (Nachtboers-kredyty 219-75 Staatsbahn 146-80, Lombardy 19-50, Ros. banknoty (ult.) 216-25 Disconto Comandit 195-30 Tend. słaba.

Paryż, 19 lutego. Wczorajsza giełda Cred. foncier 728 — ex cup 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka. —, 4 proc. hispańskie Extérieurs 78 — ex cup. Tendencja słaba.

Frankfurt, 19 lutego. Wczorajsza giełda wleczornakredyty 219-80, Staatsbahn 147 —, Lombardy 19-60, Alpinu 196 —, Austr. renta papierowa —, Austr. srebrna renta 101-85, Austr. złota renta 103 —, Węgierska złota renta 101-25, Unionbanki —, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. 115-50. Tendencja cicha.

Hamburg, 19 lutego. Wczorajsza giełda wleczornakredyty 219-70, Lombardy 19-80, Staatsbahn 148-75, Austr. złota renta 103 —, Węgierska złota renta 101 —, Srebro 75 —, płacono, 75-50 żądano. Srebrna renta 101-50, Włoskie 100-40, Losy z 80 r. 152-25. Tendencja spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 19 lutego. Pszenica na kwiecień 9-58 do 9-59, na październik 8-46 do 8-47, żyto na kwiecień 7-90 do 7-91, żyto na październik 7-02 do 7-03, owies na kwiecień 7-66 do 7-67, owies na październik 6-35 do 6-37, kukurydza na maj 5-37 do 5-38, kukurydza na lipiec 5-51 do 5-52, rzepak na sierpień 12-50 do 12-60. Tendencja lepsza.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Kład Plócien Korczyńskich, Lwów, Halicka 16. poleca serwetki, obrusy, ręczniki, ścielaki, chustki, pończochy, skarpetki, płótna, weby, perkalę, koldry, materace, gotową bieliznę, damską, męską i dziecięcą w wielkim wyborze. 648 30-19

Salon, pokój i kuchnia do wynajęcia. Kochanowskiego l. 17. 1484 3-3

Oferuję do poręcz drogowych

stalowe rury 52m/m zewnątrz za metr bieżący — kor. 65 h. gotowe poręcze z słupkami z rur „ 2 „ — „ „ „ z trawersów za m. bież. 2 „ 40 „ oprócz tego: żelazne parkany 2 metr. wysokości z siedmiu drutami kolezastymi cynk. za metr bieżący 2 „ 50 „ rury używane 52m/m zewnątrz z mufkami do wodociągów za metr bieżący — „ 80 „

E. PAULUS — Gorlice. 40-4

Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności Korespondentki inseratowe

Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcą umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należy do skrzynki pocztowej. Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.

Młody człowiek z ukończ. 4-ty kl. gimn. znający dobrze korespondencję polską i język niemiecki, z ładnym piśmem, poszukuje zajęcia biurowego jako praktykant. Listy do Administrac. Słowa pod „Zdolny“. 1577 1

Zarząd kąpielowy w Pustomyjach, poszukuje na sezon letni restauratora. Wiadomość w Zarządzie. 1551 3-3

Naprawia i przerabia Story i Zaluzye do okien najstarsza fabryka krajowa W. Adamski, dawniej JÜRGENS, Lwów, ul. Sobieskiego 4. 1687 15-1

Dla wygody naszych prenumeratorów otworzyliśmy w Pasażu Mikolascha od wejścia z ul. Kopernika 3470 Biuro sprzedaży Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż wszystkie inne nasze wydawnictwa Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

TELEFON 390. TELEFON WECIĘL KAMIENNY NAJLEPSZEJ JAKOŚCI i DOSTARZA H. DATNER Lwów Grodecka 3A TAK CAŁYMI WAGONAMI JAKOTEŻ OD 50 Klg. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“ są do nabycia następujące dzieła: Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena 6 kor. St. Rossowski, Moja córka 2-50 „ „ Psyche 3-00 „ Abgar-Soljan, Panna Siewierczanka 2-00 kor. Zmogas Barcikowscy 5-00 „ Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor. Przewodnik do kąpiel 1-00

Kursy Giełdy Wiedeńskiej z dnia 17. lutego. 1902 r. Kursy o ile inaczej nie podano obliczone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę. Ogólny dług państwa. Jedynolity dług państwa w banknotach, maj-listopad 4-2 101-75 101-95 luty-sierpień 4-2 101-70 101-90 w srebrze styczeń-lipiec 4-2 101-55 101-75 kwiecień-październik 4-2 101-51 101-71 Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 3-2 193 195 1890 500 zł. w. a. 4 151-50 152-50 1890 100 zł. „ 4 180 182 1894 100 zł. „ 4 243 245 1894 50 zł. „ 4 308 305 Listy zastaw. domów państw 120 zł. 5 308 305 Dług państwa krajów koronnych. Austr. renta złota wolna od pod. 4 121-05 121-25 w wal. Kor. w. od pod. 4 98-65 98-85 w inwest. wol. od pod. 3 1/2 90-15 90-35 Obligacje kolejowe. Kolej Arcyksi. Albrechta w srebrze 4 99-20 99 w ces. Elzbiety w złocie w. od p. 4 117-50 118-50 cesarz. Frano. Józefa w srebr. 5 1/4 124-70 125-70 Arc. Rud. w. K. wol. od pod. 4 99-15 100-15 ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę 5 1/4 498-50 500 Karola Lud. 200 zł. m. k. 4 428 425 Obligacje piarzeństwa kolejowe. Kolej Arcyksi. Alb. 200 zł. w srebr. 5 110 100 ces. Em. 1895 200, 1000, 5000 zł. 4 99-50 100-50 Bukowińskiej lokal. 400 Kor. 4 99-70 100-70 Karola Ludwika srebr. 4 98-50 99-50 Lwow.-Ozern.-Jassy Em. 1894 4 98-20 99 Dług państw. kraj. węgier. Węgierska renta złota 120-05 120-25 Węg. renta w. Kor. wolna od pod. 4 96-95 97-15 Węg. renta w. Kor. 3 1/2 89 90-20 Pożyczka kol. z r. 1889 w złocie 4 1/2 120-10 121-10 Pożyczka kol. z r. 1889 w srebrze 4 1/2 100-75 101-75 Węg. obligacje propin. w. a. 4 1/2 100-75 101-75 Węg. prom. reg. Cissy 4 156 157 Węg. pożyczka prem. po 100 zł. 4 190 192 190 192 Obligacje indemnizacyjne hipoteczne Kroczy i Sławoni 4 100-10 101-10 Propinacyjne wol. od pod. 4 1/2 100-50 101-50 Węgierskie obligacje hip. 4 98-80 99-80 Kroczy i Sławoni oblig. hip. 4 98 99 Inne publiczne pożyczki. Pożyczka reg. Dunaju z r. 1878 4 108-50 109-50 kraj. Bukowiny z r. 1893 4 95-50 96-50 Obl. prop. Bukowiny 5 102 103 Gal. poz. kraj. z r. 1888 4 95-80 96-80

Listy zastawne (Obligacje hipot. i listy dłużne). Austr. zakł. kred. ziemsk. los. w 50 l. 4 96-30 97-30 Bukow. zakł. kred. ziemsk. 5 103-75 104-75 Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l. 5 109-50 110 Gal. „ „ „ los w 50 lat. 4 1/2 98-50 99-50 Gal. „ „ „ los w 60 lat. 4 94 95 Gal. Tow. kred. ziem. los w 56 lat. 4 94-90 95-90 Gal. „ „ „ w 41 lat. 4 95-50 96-50 Gal. „ „ „ dawn. emis. 4 95-50 96-50 „ „ „ po 200 Kor. 4 95-50 96-50 Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. 4 1/2 100-75 101-50 Banku „ „ zwr. w 57 1/2 l. 4 94-15 95-15 Banku „ „ oblig. Komun. 2 emis. 4 103 104 Banku „ „ 3 a. l. w 42 l. 4 1/2 94-75 95-90 Banku „ „ 4 a. l. w 45 l. 4 94 95 Banku „ „ kol. l. w 57 1/2 l. 4 94 95 Austr. węg. Banku los w 40 1/2 l. 4 100 101 Austr. „ „ los w 50 l. 4 100 101 Obligacje z prawem pierwszeństwa. Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1888 4 100 100-90 „ „ „ „ 1888 4 100-20 101 „ „ „ „ 1891 4 100-20 101 „ „ „ „ 1894 4 100 100-90 „ „ „ „ 1894 4 97-40 98-40 Gal. kol. lokalne wschod. 4 107-90 108-90 Węg.-Gal. kolej em. 1870 4 107-90 108-90 „ „ „ 1878 4 97-15 98-15 Losy procentowe (za sztukę). Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1880 po 100 zł. w. a. 8 264-50 265-50 „ „ „ em. 1889 po 100 zł. w. a. 8 255-50 257-50 „ „ „ em. 1890 po 100 zł. w. a. 8 250 251 Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. 5 281 284 Węg. banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a. 4 255 257 Poż. miasta Tryestu po 50 zł. w. a. 4 220 240 Poż. sorska prem. po 100 fr. 0 2 32 34 Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 0 110-75 111-75 Losy bezprocentowe (za sztukę). Budapeszteńskie Basilia po 5 zł. w. a. 4 180 190 Zakł. kr. dia hand. i prz. po 100 zł. w. a. 4 180 190 Clary po 40 zł. m. k. 4 180 190 Pożyczka m. Insbraku po 20 zł. w. a. 4 75 80 Poż. prem. mias. Krakowa po 20 zł. w. a. 4 72 78 Lublany po 20 zł. 4 185 209

Pałly po 40 zł. m. k. 182 189 Ozerw. krz. austr. tow. po 10 zł. 54 58 węg. tow. po 5 zł. 29 30 Fundacyi arcyksi. Rudolfa po 10 zł. 80 90 Salma po 40 zł. m. k. 222 240 Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł. 81 84 St. Genois po 40 zł. m. k. 270 290 Poż. pr. m. Stanisławowa po 20 zł. 418 417 Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł. 418 417 Akcje Przedsiębiorstw transportow. Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. 400 408 Austr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor. 342 348 Kolej półn. ces. Ferdyn. 2100 Kor. 638 670 Kolomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. 5696 5715 Kol. Lwow.-Belzec (akc. pierw.) 200 zł. — — „ Lwow.-Ozern.-Jassy 200 zł. 575 577 „ wschodnio-gal.-lokaln. 200 zł. 572 400 państwowych 200 zł. = 500 fr. — — „ południowej 200 zł. = 500 fr. — — węg. galicyj. lokal. 200 zł. 429 430 Akcje banków (za sztukę) Banku Anglo-austr. 240 Kor. 290 290-50 Peszt. banku handl. 1000 Kor. 2570 2580 Zakład kred. dia handlu i przem. 520 Kor. 50 50-50 Węg. banku kredyty 400 Kor. 750 726-22 Delno austr. tow. esk. 400 Kor. 496 498 Galic. banku hipoteczn. 400 Kor. 490 542 Galic. banku dia handlu i przem. 400 Kor. 355 395 Banku dia krajów koronnych 400 Kor. 435 78 936-78 Banku Austro-węg. 1400 Kor. 1640 1644 Banku Związkow. (Unionbank) 400 Kor. 575 574 Czesk. banku związk. 200 Kor. 252 271 Zivnostenska banka 200 Kor. 270 271 Akcje Przedsiębiorstw przemysl. Tow. kopaln. węgla w Brú 100 zł. 730 786 Galic. karp. naft. tow. 500 Kor. 885 890 Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł. 898 25 394-25 Praskiego tow. żelazn. przem. 200 zł. 1520 1530 Schodniczy 500 Kor. 1280 1290 Tureck. zarz. tytoniow 500 franków 430 436 Trifal tow. kop. węgla 70 zł. 430 436 W eksle. (Czeski, dewizy krótko term.) 0/0 Berlin i niem. m. bank. za 100 marek 4 117-25 117-40 Londyn za 10 funtów szter. 4 238-58 240 Paryż i francusk. m. bank. za 100 fr. 3 95-40 95-55 Petersburg i Warszawa za 100 rubli 5/2 93-10 93-30 Włoskie bank. za 100 lirów 5 92-95 93-10 Waluty. Dukat cesarski 11 52 11 56 20-frankówka 19 05 19 08 20-markówka 28 44 28 53 Niemieckie banknoty za 100 marek 117 25 117 40 Włoskie banknoty za 100 lir 93 10 93 30 Ruble banknoty za 100 rubli 253 50 254 50

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Lwów, dnia 18. lutego 1902. I. Akcje za sztukę. Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.) 585 550 Ex dividende 20 Kor. 848 848 Banku galic. dia handlu i przemysłu po 200 zł. (400 Kor.) 350 330 Kolei gal. Kar. Lud. po 200 zł. m. k. 422 428 Kolei Lwow.-Ozern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 Kor.) 576 583 Garb. w Rzeszowie po 200 zł. (400 Kor.) 94 100 Fabryki wagonow w Saonku przedm. Lipińskiego po 500 Kor. 94 90 Tow. dia galic. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 Kor.) 400 420 II. Listy zastawne za 100 K. bez kuponu bieżącego Banku h. g. 5 1/2% w. a. wyl. z 10% 109 50 98 50 Banku h. g. 4 1/2% w. a. los w 50 l. 98 50 99 Banku h. g. 4% „ „ los w 80 l. po 200 K. 94 94 Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l. 100 70 101 40 Banku kraj. 4% w. a. los w 57 l. 94 90 Towarz. kred. gal. ziem. 4% (1 emia.) 95 95-70 Towarz. kredyty galic. ziemsk. 4% los w 4 1/2 lat 95 95-70 „ 4% los w 56 lat 94 90 III. Oblig. za 100 K. bez kuponu bieżącego Galic. fundusz propinacyjny 4% w. a. 97 80 98 50 Bukowiński fund. propinacyjny 5% w. a. 103 102-20 Komunalne Banku kraj. 5% 3 emisya 99 80 100 50 4 1/2% 4 emisya 94 94 4% 4 emisya 94 94 Kolej lokaln. „wsch. 4% po 200 Kor. 94 94-70 Pożyczki krajowej 6% w. a. z r. 1878 96 96-70 Pożyczka kraj. 4% po 200 K. z r. 1893 96 96-70 Pożyczka miasta Lwowa 4% po 200 Kor. 95 50 96 30 4 1/2% po 200 Kor. 95 80 96 IV. Losy. Miasta Krakowa po 20 zł. (40 Kor.) 74 80 Miasta Stanisławowa po 20 zł. (40 Kor.) 74 80 V. Monety. Dukaty cesarski 11 17 11 24 20-frankówka 18 90 19 15 100 rubli rosyjskich 262 50 264 50 100 marek niemieckich 117 117-30

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny Oddział depozytowy BANK HIPOTECZNY

przyjmuje wkładki i wypłaca saliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe saliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZITY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym